



JERZY DYGDALA*

Inne oblicze Augusta III – introwertyk na tronie

Another face of August III – an introvert on the throne

Streszczenie: Z listów cesarskiego ambasadora Heinricha Wilhelma hrabiego von Wilczka, który zimą 1734 r. towarzyszył w Krakowie królowi Augustowi III i jego małżonce królowej Marii Józefie, sporo dowiadujemy się o życiu codziennym polsko-saskiego dworu w trakcie pobytu na Wawelu. Szczególnie interesujące są zawarte w jednym z listów Wilczka wynurzenia królowej Marii Józefy, pozwalające bliżej określić niektóre cechy osobowości Augusta III. Podczas balu na Wawelu w poniedziałek 26 stycznia 1734 r. podeszła ona do ambasadorowej hrabiny Marii Charlotty Wilczek, skarżąc się na postępowanie Augusta III, który nalegał na jej szybki wyjazd do Saksonii. Przy tej okazji wskazała na niektóre cechy charakteru Augusta III. Maria Józefa stwierdziła, że królowi odpowiadałaby jej podróż do Drezna, gdyż pod jej nieobecność nie musiałby tak bardzo udzielać się publicznie. Królowa powiedziała, że dobrze wie, jak trudno nakłonić Augusta III do takich wystąpień. W komentarzu do tej informacji ambasador Wilczek napisał, że Maria Józefa cieszy się dużym zaufaniem i popularnością wśród polskich dam i ma z nimi bardzo dobry kontakt. Zgodnie z teorią osobowości słynnego szwajcarskiego psychologa Carla Junga Augusta III należałoby zaliczyć do introwertyków. Ścisłe przestrzeganie dworskiej etykiety pomagało mu w codziennym funkcjonowaniu. W przeciwieństwie do męża to królowa Maria Józefa prowadziła aktywne życie towarzyskie, ułatwiając do siebie dostęp innym ludziom z kręgów dworsko-szlacheckich, wydając przyjęcia, grając w karty i tańcząc (nawet w zaawansowanej ciąży!).

* Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Rynek Starego Miasta 31, 00-272 Warszawa, jdygdala@ihpan.edu.pl, ORCID: 0000-0002-9804-6754.

Słowa kluczowe: król August III Wettin, królowa Maria Józefa, typy osobowości według Carla Junga

Abstract: The letters written by Imperial Ambassador Heinrich Wilhelm Count von Wilczek, who were guests of King August III and his wife Queen Maria Josepha in Kraków during the winter of 1734, reveal a great deal about the daily life of the Polish-Saxon court gleaned during their stay at Wawel. Of particular interest are Queen Maria Josepha's confessions, featured in one of Wilczek's letters, which shed more light on August III's personality traits. During a ball at Wawel on Monday, 26 January 1734, she approached the ambassador's wife, Countess Maria Charlotte Wilczek, to complain about the demeanour of August III, who had insisted on her speedy departure to Saxony. On this occasion, she pointed out some of August III's peculiarities of character. Maria Josepha said that it would suit the king if she went to Dresden, as he would not have to give so many public appearances in her absence. The queen said she knew full well how difficult it was to get August III to make such appearances. Commenting on this information, Ambassador Wilczek wrote that Maria Josepha enjoyed tremendous trust and popularity among Polish ladies and has a very good rapport with them. According to the personality theory devised by the famous Swiss psychologist Carl Jung, August III would have to be classified as an introvert, and strict adherence to court etiquette made it easier for him to function on a daily basis. Unlike her husband, it was Queen Maria Josepha who led an active social life and made herself accessible to other people from the court and noble circles, throwing parties, playing cards and dancing (even while heavily pregnant!).

Keywords: King August III Wettin, Queen Maria Josepha, Carl Jung's personality types

Ogólnie wiadomo, że król August III nie cieszył się uznaniem ani polskiej, ani niemieckiej historiografii. Od przedstawienia tych negatywnych ocen (zwłaszcza opinii Władysława Konopczyńskiego) zaczął też swoją biografię tego monarchy Jacek Staszewski, stwierdzając, że przechowywane w archiwum drezdeńskim materiały źródłowe pokazują zupełnie inny obraz tego władcy. To właśnie skłoniło Jacka Staszewskiego do ukazania na nowo postaci Augusta III¹. Z miejsca jednak zauważył, że istotna trudność w nakreśleniu sylwetki tego króla wynika z faktu, że był on człowiekiem wyjątkowo zamkniętym w sobie i nawet w listach do swych

¹ J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 2010 (wyd. 1 – Wrocław 1989), s. 5–7.

dzieci (przede wszystkim do najstarszego syna Fryderyka Chrystiana) bardzo rzadko uzewnętrzniał swoje uczucia². Mimo to udało się temu autorowi napisać w miarę pełną (i w zasadzie pierwszą całościową) biografię człowieka panującego w dwóch, tak różnych, państwach – Saksonii i Rzeczypospolitej. Jacek Staszewski starał się przy tym zachować maksymalny obiektywizm i próbował wydobyć ze źródeł wszystko to, co dotyczyło nie tylko kwestii polityczno-administracyjnych, ale także spraw prywatnych i, w miarę możliwości, osobowości tego monarchy.

W świetle ustaleń Jacka Staszewskiego wyłania się postać władcy dążącego do wprowadzenia nowego sposobu rządów w obu państwach, opartego na systemie ministerialnym, w którym najważniejsze decyzje podejmuje jednak lub akceptuje monarcha, człowiek pracowity, powiedzielibyśmy nawet – biurokrata, codziennie od wczesnego ranka zapoznający się z raportami i aktami przedkładanymi mu przez pierwszego ministra. August III w ujęciu Jacka Staszewskiego był osobą preferującą życie rodzinne, administratorem i kolekcjonerem dawnego malarstwa (zwłaszcza włoskiego), miłośnikiem muzyki i opery. Autor jednak nie ukrywa, że pod względem politycznym, z różnych zresztą powodów, panowanie tego monarchy w obu państwach zakończyło się katastrofą, co wynikało w dużej mierze z uwikłania Saksonii w wojnę siedmioletnią³.

Jacek Staszewski niewątpliwie podważył dominujące w dawniejszej historiografii twierdzenia o charakterze Augusta III jako człowieka niepotrafiącego sprawować rzeczywistej władzy. Już w biogramie tego monarchy zamieszczonym w *Allgemeine Deutsche Biographie* Theodor von Flathe, powołując się zresztą na kompendium Ludwiga Timotheusa von Spittlera i Georga Sartoriusa *Entwurf der Geschichte der europäischen Staaten* (Berlin 1807), pisał, że bezwolny August III nie rządził, tylko oddziaływał na otoczenie przez swoją fizyczną obecność, ale mimo swojej majestatycznej postury był sztywny, niezdolny, leniwy i pozostawiał kierowanie sprawami wewnętrznymi obu państw i ich polityką zagraniczną swym ulubieńcom (faworytom). Autor ten co prawda docenił zainteresowania króla sztuką (malarstwem włoskim) i operą, ale wskazał, że jedyną namiętnością mo-

² Ibidem, s. 7.

³ Ibidem, s. 305–306.

narchy było polowanie⁴. Tak samo negatywnie oceniała Augusta III saska historiografia, zwłaszcza ta dawniejsza. Rudolf Beyrich w swej rozprawie opartej głównie na archiwaliach drezdeńskich, a omawiającej saskie zabiegi o polską koronę w 1733 r., wyraźnie stwierdził, że Augusta III można zaliczyć do najgorszych władców Saksonii; we wszystkim ustępował on swemu ojcu Augustowi II Mocnemu, brakowało mu przede wszystkim energii cechującej jego ojca, pozostawała mu tylko dynastyczna duma. Ten król i elektor, całkowicie pozbawiony inicjatywy, powierzał sprawy wewnętrzne i politykę zagraniczną swoim ministrom, naprzód członkom Tajnego Gabinetu, a potem Heinrichowi Brühlowi. Beyrich dodał, że zamiłowanie Augusta III do sztuki i wzorowe życie rodzinne nie mogą zmienić tej oceny⁵.

Podobnie, a może jeszcze ostrzej, charakteryzował Augusta III najwybitniejszy polski badacz czasów saskich Władysław Konopczyński w *Polskim słowniku biograficznym*, określając go jako człowieka gnuśnego, apatycznego, ociężałego, przy tym dumnego i niedostępnego, tęskniącego do wygod drezdeńskich i do myśliwskich rozrywek, nazywając go „bezdusznym, otyłym Sasem”⁶. W swych monografiach i syntezach historii Polski Konopczyński jeszcze gorzej oceniał Augusta III – obszerne cytaty z tych prac Jacek Staszewski zamieścił na samym wstępie swojej biografii tego władcy⁷.

Do pewnych twierdzeń czy może bardziej sugestii i hipotez Jacka Staszewskiego nawiązał w swej syntezie dziejów szlacheckiego państwa polsko-litewskiego w XVII/XVIII w. wybitny badacz epoki saskiej, Józef Andrzej Gierowski, poważnie je przy tym modyfikując. Podkreślił, że wprawdzie August III był „starannie przygotowany do pełnienia funkcji monarszych”, jednak „oglądał się przecież stale na swych zaufanych doradców” i z trudnością podejmował samodzielne decyzje. Historyk ten słusznie zauważył, że władca ten „wrodzoną nieśmiałość pokrywał ceremonialnością”⁸. Wy-

⁴ T. v. Flathe, *Friedrich August II, Kurfürst von Sachsen, als König von Polen August III*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 7, Leipzig 1878, s. 784–786.

⁵ R. Beyrich, *Kursachsen und die polnische Thronfolge 1733–1736*, Leipzig 1913, s. 9.

⁶ W. Konopczyński, *August III (1696–1763), król polski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 1, red. W. Konopczyński, Kraków 1935, s. 183–185.

⁷ J. Staszewski, *August III Sas*, s. 5–6.

⁸ J. A. Gierowski, *Rzeczypospolita w dobie złotej wolności (1648–1763)*, „Wielka Historia Polski”, t. 5, Kraków 2001, s. 345.

nikałoby więc z tego, że to nie przestrzeganie dworskiej, sztywnej etykiety sprawiało, iż August III tak wyraźnie odgradzał się od innych osób, ale to jego cechy charakteru były powodem tego, że wykorzystywał on ten ceremoniał do ukrywania prawdziwych cech swojej osobowości.

Jeszcze wyraźniej oparł się na opiniach Jacka Staszewskiego Mariusz Markiewicz w swej najnowszej syntezie dziejów Polski nowożytnej. Podkreślał, że August III bardzo dobrze orientował się w sytuacji politycznej i „podejmował najważniejsze decyzje”. Wprowadził też w Saksonii i w Rzeczypospolitej „system rządów za pośrednictwem pierwszego ministra, który miał reprezentować jego wolę wobec innych ministrów”. Markiewicz zaznaczył przy tym, że podobny system był stosowany wówczas przez innych władców, zwłaszcza w państwach o cechach absolutystycznych. Słusznie jednak zauważył, że „zawsze pozostaje otwarte pytanie, czy minister kierował poczynaniami monarchy, czy też było na odwrót”⁹. Także Alina Żórawska-Witkowska, w pełni doceniając muzyczny mecenat Augusta III, zwróciła uwagę na fakt, iż monarcha ten po uzyskaniu korony zabiegał wprawdzie początkowo o pozyskanie sympatii w Rzeczypospolitej, ale później „stracił zapał i serce do swego z trudem zdobytego królestwa” i pobyty w Polsce traktował jako konieczność. W ślad za Jackiem Staszewskim podkreśliła też, iż August III był „skrajnie lakoniczny, nawet w kontaktach z rodziną”, natomiast swoje obowiązki monarsze wypełniał „sumiennie, choć unikał publicznych wystąpień i prowadził wyciszony raczej tryb życia”¹⁰.

Jak już wspominałem, Jacek Staszewski zwrócił uwagę na fakt, że August III był człowiekiem wyjątkowo zamkniętym w sobie, nie wyciągnął jednak z tej konstatacji dalej idących wniosków. W zasadzie za główną przyczynę takiego właśnie zamknięcia się w sobie i unikania zbyt bliskich kontaktów z innymi osobami uznał etykietę, którą przyswoił sobie dwór drezdeński, a którą Staszewski, w ślad za dawniejszą literaturą, łączył z królewską małżonką Marią Józefą z Habsburgów, córką cesarza Józefa I. Na cesarskim dworze w Wiedniu rzeczywiście panowała wyjątkowo sztywna hiszpańska etykieta, wynikająca z bliskich powiązań rodzinnych między

⁹ M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2004, s. 629–630.

¹⁰ A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na polskim dworze Augusta III*, cz. 1, Lublin 2012, s. 56–57, 65.

Wiedniem a Madrytem, gdzie do początków XVIII w. panowali przedstawiciele dynastii habsburskiej. Autor wskazał na okres po sejmie pacyfikacyjnym 1736 r., kiedy to August III po powrocie z Warszawy do Drezna zaczął coraz bardziej separować się od osób licznie przybywających do drezdeńskiego zamku. Wtedy to nastąpił podział tamtejszej Wielkiej Sali na mniejsze, bardziej prywatne pomieszczenia i przeniesienie znajdujących się w zamku urzędów państwowych do nowo wzniesionych gmachów. Według Staszewskiego powodem tych zmian była nie tylko chęć separacji władcy od „tłumów wypełniających Zamek”, ale przede wszystkim „wprowadzenie na dworze drezdeńskim etykiety, której przestrzeganie wymusiło ustalenie się nowych porządków także w zakresie kontaktów władcy z poddanymi i gośćmi. Dzięki etykietce osoba panującego została wyeksponowana i wyraziście odgródzona od otoczenia. Zasługę wprowadzenia etykiety przypisuje się Marii Józefie”, choć cytowany autor wskazał też na możliwy inny powód, tj. aspiracje Augusta III do korony cesarskiej. Zdaniem Staszewskiego monarcha „zaakceptował tę etykietę, chociaż sam zachował do niej szczególnego rodzaju dystans”. Co więcej, „korzystając z etykiety dworu cesarskiego, swój tryb życia i układ dnia August III wzorował na stylu Ludwika XIV”¹¹.

Kwestia ta, jeżeli przyjrzeć się jej na podstawie niewykorzystanego dotąd źródła z początku 1734 r., nie przedstawia się jednak tak prosto. August III, wybrany 5 października 1733 r. pod osłoną wojsk rosyjskich na króla polskiego, dopiero 9 grudnia tego roku wyruszył z Drezna (wraz z królową Marią Józefą i licznym dworem) do Krakowa na koronację, wyznaczoną na 17 stycznia 1734 r. Przybył tam wieczorem 11 stycznia, a już 3 marca 1734 r. wyjechał z powrotem do Saksonii. Sam przebieg uroczystości koronacyjnych i wydarzenia związane z pobytom pary monarszej na Wawelu są dobrze opisane w dotychczasowej literaturze historycznej¹².

Tymczasem sporo nowych informacji na temat niespełna dwumiesięcznych odwiedzin Krakowa przez Augusta III, jego dwór i władze prosaskiej

¹¹ J. Staszewski, *August III Sas*, s. 182–183.

¹² Zob. m.in. W. Syrokomla, *Dwie koronacje Sasów, Augusta II i Augusta III królów polskich*, Wilno 1854, s. 21–80; M. Rożek, *Ostatnia koronacja w Krakowie i jej artystyczna oprawa*, „Rocznik Krakowski” 1973, t. 44, s. 97–112.

konfederacji warszawskiej dostarczają listy ambasadora cesarskiego Heinricha Wilhelma hrabiego von Wilczka, adresowane do cesarza Karola VI¹³. Austriacki dyplomata, wraz ze swoją żoną Marią Charlottą, spotkał się z Augustem III w Tarnowskich Górach, na granicy Rzeczypospolitej z cesarskim Śląskiem, i następnie towarzyszył mu w podróży do Krakowa. Ten sędziwy dyplomata (urodzony 17 września 1665 r.) pochodził ze starej rodziny szlacheckiej o korzeniach czesko-morawskich, osiadłej w księstwie opawskim. W młodości odbył podróż po Europie Zachodniej, po czym od 1685 r. służył w wojsku cesarskim, głównie na froncie tureckim, a potem włoskim (podczas wojny o sukcesję hiszpańską). W 1698 r. bardzo dobrze się ożenił z hrabianką Marią Charlottą pochodzącą ze znanej arystokratycznej rodziny Gilbert von Saint-Hilaire. W latach 1704–1709 zabezpieczał tereny Górnego Śląska przed wkroczeniem tam węgierskich powstańców księcia Rakoczego. W 1706 r. uzyskał stopień generała, po czym przeszedł do służby dyplomatycznej. W październiku 1709 r. został posłem cesarskim w Sankt Petersburgu, uzyskując jednocześnie wyniesienie całej swojej rodziny do stanu hrabiowskiego. Wielokrotnie towarzyszył wówczas carowi Piotrowi I podczas jego kampanii wojennych, m.in. w Polsce. W sierpniu 1712 r. wymówił się od ponownego wyjazdu do Rosji, jako cesarski dyplomata działał jednak w Saksonii, w Prusach oraz w Danii. W 1714 r. organizował przejazd Karola XII z tureckiego Benderu do Szwecji przez kraje habsburskie. Później znów pełnił służbę wojskową, co przyniosło mu w 1723 r. awans na marszałka. Od lipca 1729 r. ponownie był czynny na polu dyplomatycznym jako cesarski ambasador w Rzeczypospolitej. Bardzo dobrze orientował się w sprawach polskich¹⁴. Podczas bezkrólewia po zgonie Augusta II ambasador Wilczek zdecydowanie przeciwstawiał się zabiegom

¹³ Haus- Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu (dalej: HHStA Wien), Polen, II 10, 12: listy H. W. Wilczka do Karola VI z grudnia 1733–marca 1734; zob. też: J. Dygdała, *August III i jego najbliższe otoczenie w Krakowie w 1734 roku (informacje cesarskiego ambasadora hrabiego Wilczka)*, w: *Wawel i XVIII wiek*, red. A. Betlej, N. Koziara-Ochendusko, „Seminaria Wawelskie”, t. 1, Kraków 2024, s. 107–129.

¹⁴ *Biographisches Lexikon des Kaiserthum Oesterreich*, Tl. 56, bearb. C. Wurzbach, Wien 1888, s. 116–118; *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 42, Leipzig 1897, s. 479–481; HHStA Wien, Polen, II 10, k. 111: własnoręczny życiorys H. W. Wilczka dla cesarza Karola VI, Łowicz 15 XII 1733; podstawowe informacje o działalności Wilczka w Polsce

stronników Stanisława Leszczyńskiego, którzy znowu chcieli doprowadzić do jego elekcji na tron polski. Widząc wzrastającą wśród większości szlachty popularność Leszczyńskiego, Austria, a za nią Rosja postanowiły udzielić poparcia elektorowi saskiemu Fryderykowi Augustowi, jako jedynemu kandydatowi, który mógłby pozyskać podczas elekcji głosy choćby części wyborców. Carowa Anna, zachęcana przez dwór wiedeński, zdecydowała się ostatecznie na interwencję wojskową w Rzeczypospolitej. Podczas elekcji na Woli doszło do rozłamu, gdyż niektórzy z magnatów i spośród szlachty opuścili pole elekcyjne i przenieśli się na Pragę. Nie przeszkodziło to jednak 12 września 1733 r. w wyborze Stanisława Leszczyńskiego na króla polskiego. Tymczasem pod osłoną wojsk rosyjskich doszło na Pradze (a dokładniej na Kamionku) 5 października 1733 r. do elekcji kolejnego Wettyna, syna Augusta II Mocnego. Nowy król przyjął imię Augusta III. Leszczyński, czując się zagrożony przez wojska rosyjskie, już wcześniej opuścił Warszawę, którą zajęli Rosjanie¹⁵. Tam też przeniosła się prosaska generalna konfederacja warszawska, zawiązana zresztą na Pradze¹⁶.

Podczas swego pobytu w Krakowie cesarski ambasador hrabia Wilczek informował wprawdzie cesarza Karola VI i jego urzędników o koronacji Augusta III i jego małżonki Marii Józefy o szczegółach tych uroczystości (zwłaszcza o przebiegu pokoronacyjnej uczty), znacznie większą jednak uwagę przykładał do spraw politycznych (m.in. kwestii umocnienia pozycji króla w państwie, działań zbrojnych przeciwko stronnikom Leszczyńskiego, sejmu koronacyjnego czy układu sił na dworze polsko-saskim i rywalizacji poszczególnych ministrów oraz magnatów) niż obyczajowych¹⁷.

podaje też R. Przezdziecki, *Diplomatie et protocolle a la cour de Pologne*, t. 2, Paris 1937, s. 193–197.

¹⁵ Zob. szerzej: J. Dygdała, *Dylematy austriackiej polityki wobec Rzeczypospolitej podczas bezkrólewia 1733 roku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia” 1993, t. 28, s. 103–122.

¹⁶ E. Szklarska, *Od centrum ku peryferiom. Konfederacja warszawska jako narzędzie legitymizacji władzy Augusta III*, w: *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy*, red. R. Skowron, Kraków 2003, s. 509–510.

¹⁷ HHStA Wien, Polen, II 12, k. 29v–30: H. W. Wilczek do Karola VI, Kraków 21 I 1734.

Dopiero w obszernym liście do cesarza Karola VI, datowanym 26 stycznia 1734 r., hrabia Wilczek zamieścił nieco więcej informacji o pobycie króla Augusta III i jego dworu w Krakowie. Para królewska, część dworzan i sascy ministrowie zajęli kwatery na zamku wawelskim. Wilczek podkreślił, że przez trzy kolejne dni, podczas koronacji, odebrania hołdu od rady krakowskiej i otwarcia obrad sejmiku koronacyjnego, monarcha ukazywał się w stroju polskim, co spotkało się z dużym uznaniem, zwłaszcza wśród drobnej szlachty. Potem jednak król, tłumacząc się bólem głowy, przebrał się znowu w strój niemiecki. Nie spotkało się to z aprobatą obecnej w Krakowie szlachty, ale August III, jak pisał Wilczek, przez cały czas dopuszczał do siebie wszystkich, którzy tego pragnęli, a ponadto królowa Maria Józefa trzy dni w tygodniu – w niedziele, wtorki i czwartki miała otwarte pokoje (*Apartement halten*), w których przyjmowała wszystkich chętnych i grała w karty. Towarzyszył jej król i oboje bardzo uprzejmie rozmawiali z tymi osobami. Do tego trzyletni królewicz Franciszek Ksawery cały czas był ubrany po polsku. Wszystko to, zdaniem Wilczka, przysparzało parze królewskiej wiele miłości wśród szlacheckiego narodu¹⁸. Dla wyjaśnienia można tu dodać, że użyty w tekście źródłowym termin *Apartement* był przejęty z języka francuskiego i oznaczał w istocie *appartement de société*, czyli przestronne, amfiladowe pokoje, które były przeznaczone „do przyjmowania osób z zewnątrz, które popołudniami dotrzymywały towarzystwa gospodarzom mieszkania”¹⁹.

Przypuszczalnie tuż po 22 stycznia marszałek dworu królowej, Leopold hrabia Waldstein, powiadomił Wilczka, że podjęto decyzję o powrocie Marii Józefy do Drezna. Dodał, że musiał ją bardzo do tego namawiać, gdyż koniecznie chciała pozostać w Polsce wraz z Augustem III, ponosząc wszelkie niewygody. Ponadto od feldmarszałka Augusta Christopha Wackerbartha Wilczek dowiedział się, że zdaniem saskich ministrów, obecnych wówczas w Krakowie, August III powinien tu pozostać jedynie do czasu, gdy szlachta małopolska oficjalnie, tj. na sejmikach, uzna go za króla i przystąpi do generalnej posaskiej konfederacji warszawskiej. Potem byłoby najlepiej,

¹⁸ Ibidem, k. 48v: H. W. Wilczek do Karola VI, Kraków 26 I 1734.

¹⁹ *Codziennosc dawnej Francji. Życie i rzeczy w czasach ancien régime'u*, red. M. Figeac, tłum. D. Sienko, Wilanów 2015, s. 17.

aby monarcha udał się tam, gdzie jest Stanisław Leszczyński, czyli pod obelżony przez Rosjan Gdańsk²⁰.

Szybko okazało się jednak, że przedstawiony przez ambasadora Wilczka tak idylliczny obraz niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Otóż w poniedziałek 26 stycznia, podczas wydanej wówczas przez dwór uczty, królowa Maria Józefa podeszła (czy też przysiadła się) do żony ambasadora Wilczka, hrabiny Marii Charlotty. W trakcie rozmowy powiedziała, że wcale nie chce obecnie wracać do Saksonii, ale nalega na to jej królewski mąż. Zdaniem Marii Józefy nie był to bynajmniej pomysł króla, ale ministra Józefa Aleksandra hrabiego Sułkowskiego, a król niestety mu ulega i zawsze idzie za jego radami. Królowa prosiła hrabinę Wilczek, by jej mąż osobiście i za pośrednictwem polskich magnatów próbował delikatnie przekonać Augusta III do zmiany tej decyzji. W komentarzu do tej informacji ambasador Wilczek napisał, że Maria Józefa cieszy się dużym zaufaniem wśród polskich dam i ma z nimi bardzo dobry kontakt, a ponieważ te damy wywierają spory wpływ na swoich mężów (a nie wszyscy spośród nich byli w Krakowie), to dla partii augustowskiej byłoby lepiej, gdyby królowa nadal pozostawała u boku monarchy i pozyskiwała dla niego stronników. Dodał, że tego samego zdania był wpływowy wojewoda krakowski Teodor Lubomirski. Wilczek podkreślił, że Maria Józefa uzyskała w Polsce dużą popularność i jest ogólnie lubiana, zwłaszcza że dostęp do niej jest stosunkowo łatwy²¹.

Przy tej okazji Maria Józefa odsłoniła niektóre kulisy życia dworskiego, a także wskazała na pewne cechy charakteru Augusta III. Królowa oświadczyła hrabinie Wilczek, że – jak przypuszcza król – nie ma nic przeciw jej wyjazdowi do Drezna, gdyż pod jej nieobecność nie musiałby tak bardzo udzielać się publicznie („wenig visible sein würde”). Maria Józefa stwierdziła, że sama dobrze wie, jak trudno nakłonić Augusta III do takich wystąpień. Nawet podczas tych trzech dni w tygodniu, kiedy wydawała ona otwarte przyjęcia („apartaments”), August III nie przebywał na pokojach tak długo jak ona. Tymczasem, jak mówiła królowa, chciałaby ona ułatwić Polakom dostęp do Augusta III. Potwierdził to zresztą sam Wilczek, który zaobserwował, że królowa podczas tych spotkań miło rozmawia z obecny-

²⁰ HHStA Wien, Polen, II 12, k. 48: H. W. Wilczek do Karola VI, Kraków 26 I 1734.

²¹ Ibidem, k. 73: H. W. Wilczek do Karola VI, Kraków 1 II 1734.

mi tam damami oraz kawalerami i zabawia się z nimi grą w karty, natomiast król wcale nie gra („König aber gar nicht spielt”)²².

Może dziwić, że dumna Habsburżanka i koronowana królowa Polski zwierza się obcej osobie, a co więcej – skarży się na swojego królewskiego małżonka. Trzeba jednak pamiętać, że hrabina Wilczek pochodziła ze starej austriackiej arystokracji, a ponadto Maria Józefa zdawała sobie sprawę, że August III zawdzięcza koronę poparciu cesarza Karola VI i rosyjskiej carycy Anny. Mogła więc się spodziewać, że jej mąż, pamiętając o tym, będzie bardziej podatny na sugestie przedstawione mu przez cesarskiego ambasadora niż na jej prośby i błagania.

Wilczek akurat nie miał okazji rozmawiać z ministrem Aleksandrem Józefem Sułkowskim w tej sprawie, ale – jak się dowiedział – w kwestii wyjazdu Marii Józefy próbował interweniować u tego ministra, zresztą na prośbę samej królowej, marszałek jej dworu Leopold hrabia Waldstein. Rozmowa marszałka z ministrem miała jednak wyjątkowo nieprzyjemny przebieg, gdyż Sułkowski zdecydowanie stwierdził, że królowa powinna bez żadnych sprzeciwów czynić to wszystko, co król od niej zażąda, gdyż to jest dla jej dobra („die Königin solle, ohne Wieder-Rede alles, was der König von Ihr verlanget thun, dann dieses allemal zu Ihrem Besten abzielte”). Wilczek dodał, że Maria Józefa mimo to próbuje pozostać w Krakowie przy mężu i jest gotowa zmniejszyć swój dwór do niezbędnego minimum, by móc potem towarzyszyć królowi w jego zamierzonej podróży po Polsce. Ambasador rozmawiał w tej sprawie z kilkoma polskimi magnatami, którzy obiecali mu, że spróbują przekonać Augusta III i ministra Sułkowskiego do zmiany swojej decyzji. Tymczasem, jak doniósł Wilczek, 29 lutego wyjechali z Krakowa do Drezna tylko: królewicz Franciszek Ksawery, jego ochmistrzyni i cztery damy dworu²³.

Ostatecznie Marii Józefie udało się odwlec swój powrót do Saksonii tylko o trzy tygodnie. August III nie zmienił decyzji mimo sugestii płynących z Wiednia i prośb polskich magnatów. Królowa pogodziła się z tym i nawet prosiła ambasadora Wilczka, by już nie rozmawiał z królem o tej sprawie podczas audiencji, która odbyła się około 20 lutego. Przeważała w tej kwe-

²² Ibidem, k. 73v.

²³ Ibidem, k. 74.

stii opinia ministra Aleksandra Józefa Sułkowskiego, który przypomniał, że jeszcze w Dreźnie, przed wyjazdem do Polski, ustalono, iż królowa osiem dni po koronacji powróci do Saksonii. Zdaniem Wilczka drugi królewski faworyt, minister Heinrich Brühl, być może dałby się przekonać, ale uważał, że jest już za późno na zmianę decyzji, a poza tym, jak mówił Wilczkowi, August III nie zamierza teraz podróżować po Polsce i w maju wyjedzie do Drezna na tamtejszy sejm stanowy, a dopiero po sejmie powróci do Polski i wtedy przyjedzie z nim królowa. Maria Józefa, wraz ze swym dworem, wyjechała więc rankiem 22 lutego 1734 r. z Krakowa do Saksonii²⁴.

W tydzień po tym, w środę 3 marca 1734 r., także August III opuścił Kraków i w silnej eskorcie wojsk saskich udał się w kierunku Wielkopolski i Prus Królewskich. 23 marca 1734 r. w Częstochowie odłączył się jednak od głównych sił saskich, bardzo powoli przemieszczających się na północ Rzeczypospolitej, i wrócił do Saksonii²⁵. Ambasador Wilczek w związku z silnym atakiem podagry pozostał w Krakowie, skąd dopiero 16 marca 1734 r. wyjechał na Śląsk. Nie czując się na siłach, by nadal pełnić misję dyplomatyczną w Polsce, 23 marca poprosił cesarza Karola VI o dymisję. Mimo to później, na przełomie 1734 i 1735 r., jeszcze nadzorował przemarsz przez Śląsk wojsk rosyjskich spieszących z pomocą cesarzowi Karolowi VI toczącemu wojnę z Francją²⁶. Zmarł we Wrocławiu 19 marca 1739 r.²⁷

Z informacji zamieszczonej w liście ambasadora Wilczka z 1 lutego 1734 r. ewidentnie wynika, że już na samym początku panowania, podczas swojego pierwszego pobytu w Polsce zimą 1734 r., król August III przejawiał niechęć do kontaktów z innymi osobami (z wyjątkiem swych faworytów) i ograniczał do niezbędnego minimum swój udział w różnych nieoficjalnych imprezach, gdzie musiałby spotykać się i rozmawiać z większą grupą ludzi. Z tego też powodu nalegał na wyjazd z Krakowa swej małżonki, królowej Marii Józefy, organizującej rozmaite spotkania towarzyskie, na których wypadało bywać monarsze.

²⁴ Ibidem, k. 209: H. W. Wilczek do Karola VI, Kraków 23 II 1734.

²⁵ T. Ciesielski, *Działania zbrojne w rejonie Krakowa w trakcie polskiej wojny sukcesyjnej 1733–1735*, „Studia Historyczne” 2009, t. 52, z. 3–4, s. 212–213.

²⁶ HHStA Wien, Polen, II 12, k. 353: H. W. Wilczek do Karola VI, Ujest [Ujazd?] 23 III 1734.

²⁷ *Biographisches Lexikon des Kaiserthum Oesterreich*, Tl. 56, s. 118.

Z czasów drugiego, znacznie już dłuższego pobytu pary królewskiej w Polsce w Warszawie, trwającego od 21 listopada 1734 do 1 sierpnia 1736 r., mamy sporo informacji o codziennym życiu dworu, zawartych w gazetach pisanych i listach metrykanta koronnego Andrzeja Cichockiego oraz drukowanych w „Gazetach Polskich”²⁸. Maria Józefa, podobnie jak to było w Krakowie, urządziła na Zamku Królewskim i w Pałacu Saskim w określone dni tygodnia (w poniedziałki i czwartki) spotkania towarzyskie, tzw. apartamenta lub częściej ansamble (asamble, assamble)²⁹, w których uczestniczyły głównie damy, choć np. 2 lipca 1736 r. pojawili się tam „Państwo utriusque sexus”, czyli także kawalerowie. Początkowo przede wszystkim grano tam w karty, układano pasjanse, rozmawiano. Najpóźniej 9 maja 1735 r. spotkania te odbywały się przy dźwiękach muzyki, a na urodziny Marii Józefy, które obchodzono 8 grudnia 1735 r., sprowadzono z Drezna kapelę i śpiewaków, którzy „dali się słyszeć w kościele i przy stole”. Mamy informację, że 30 listopada 1734 r. był na tych ansamblach obecny także August III. Brał również udział w tego rodzaju spotkaniu 17 stycznia 1735 r., kiedy to na dworze zorganizowano wielką galę z okazji pierwszej rocznicy koronacji Augusta III i Marii Józefy. Trzy razy tańczył wtedy z królową „po polsku” (poloneza), a raz po francusku. Potem Maria Józefa „prawie ze wszystkimi IMM PP senatorami, biorąc ich do tańca tańczyła, bawiwszy do godziny pierwszej po północy”. Inni pozostali tam aż do godziny trzeciej w nocy. Po okresie Wielkiego Postu wznowiono te ansamble u królowej 16 kwietnia 1735 r.

Sądząc z informacji zamieszczonych w gazetach pisanych i listach Andrzeja Cichockiego, trzeba stwierdzić, że August III raczej rzadko uczestniczył w spotkaniach odbywających się u królowej. Oboje pojawiali się natomiast podczas oficjalnych festynów i gal dworskich urządzanych z różnych okazji, m.in. rocznic koronacji, urodzin i imienin (Augusta III i jego małżonki, carowej Anny – ostatecznie to jej monarcha zawdzięczał koronę,

²⁸ Zob. *August III w Warszawie, czyli prawdziwy koniec przedostatniego bezkrólewia. Gazety i listy Andrzeja Cichockiego 1734–1736*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2024.

²⁹ Szerzej o charakterze tych spotkań towarzyskich zob. A. Żórawska-Witkowska, op. cit., s. 96–97, oraz K. Kuras, *Życie codzienne na dworze Wettynów*, Warszawa 2024, s. 167.

czy matki Marii Józefy, cesarzowej wdowy Wilhelminy Amalii). Można tu przykładowo wspomnieć o dwóch takich imprezach. 26 lipca 1735 r. w ogrodzie Saskim odbył się wielki festyn (karuzel) z okazji imienin carowej Anny. August III z 12 kawalerami polskimi rywalizowali z drużyną Johanna Adolfa II księcia von Weisenfels złożoną z 12 kawalerów niemieckich. Strzelano do tarczy, biegano (konno) z lancami do zawieszonego wysoko pierścienia, strącano piłki z postumentów itp. Przypatrywała się temu widowisku liczna widownia, wśród której była królowa Maria Józefa. Ona też, siedząc na trybunie czy też balkonie, spuszczało potem w koszyczku nagrody dla zwycięzców tego karuzelu. Następnie król z królową przespacerowali się po ogrodzie, po czym wszyscy udali się na kolację, a wieczorem cały pałac i ogród były iluminowane.

Przeszło pół roku później, 8 lutego 1736 r., odbył się na Zamku Królewskim w Sali Senatorskiej festyn i bal, połączony z iluminacją z okazji rocznicy urodzin carowej Anny. Po kolacji zaczęły się tańce. Maria Józefa, która mimo zaawansowanej ciąży „bardzo wesoła była i srodze tańczyła, dziś rano [9 lutego] po siódmej powiła szczęśliwie córkę [Marię Elżbietę]”.

Król August III zajmował się podczas swego pobytu w Warszawie sprawami państwowymi, m.in. udzielał licznych audiencji delegatom sejmików wysyłanym do stolicy, dyplomatom obcych państw czy też przyjmował byłych stronników króla Stanisława Leszczyńskiego, którzy przybywali do nowego władcy, uznając jego królewskość. Ulubioną rozrywką Augusta III rzeczywiście było polowanie. W gazetach i listach Andrzeja Cichockiego mamy informacje o co najmniej 10 dłuższych wyjazdach monarchy w tym celu poza miasto. Wiosną 1735 r. Cichocki donosił, że król „przy pogodnych dniach często z księciem wojewodą sandomirskim [Jerzym Aleksandrem Lubomirskim] polowaniem z charty dywertuje się”. Efekty tych polowań były dość mizerne. Czasem postrzelono kilka wilków, niekiedy zabito też kilka lisów, zajęcy lub bażantów. Naprawdę wielkie polowanie zorganizował dla króla 24 stycznia 1736 r. w swoim Starym Otwocku marszałek nadworny koronny Franciszek Bieliński, „który hojnie tam wszystkich z Królem JM będących częstował. Zabito zaś na tym polowaniu, z wielkim ukontentowaniem JKM odprawionym, 18 łosiów między parkany albo raczej sieci spędzonych. Z którego to polowania tegoż dnia Król JM rozsazonemi cugami [zaprzągami] na noc powrócił do Warszawy”. W tym po-

lowaniu miała też uczestniczyć Maria Józefa, ale nie pojechała tam, gdyż w przeddzień „bliskiej połoгу puszczano krew”. Wiosną 1736 r. August III wraz z królową przenieśli się z Zamku Królewskiego do Pałacu Saskiego. Tam oboje w ogrodzie Saskim dwa razy w tygodniu bawili się strzelaniem do tarczy. Inną formą rozrywki dla obojga było wtedy polowanie konno za miastem na zające. Król z początkiem maja „uganiał się [za tymi zającami] na 4 koniach przesiadając się”. Nie było w tym nic dziwnego, jeżeli weźmie się pod uwagę znaczną tuszę Jego Królewskiej Mości.

Wśród informacji podawanych przez Andrzeja Cichockiego nie znajdujemy oczywiście negatywnych wzmianek dotyczących tego monarchy (Cichocki zaliczał się do przekonanych stronników saskich), które mogłyby przedstawiać Augusta III w złym świetle. Redaktor pokazuje króla jako troskliwego władcę, któremu zależy na uspokojeniu Rzeczypospolitej i dobru poddanych, a jego pobożność, łaskawość, hojność i dobroć zapowiadają szczęśliwe panowanie. Królowa pojawia się na nieco dalszym planie, jako organizatorka spotkań towarzyskich (ansamblów), uczestniczka (wraz z mężem) licznych balów, gali dworskich i festynów, a przede wszystkim jako gorliwa katoliczka i opiekunka klasztorów żeńskich. Na ten aspekt działalności Marii Józefy w Polsce zwrócił niedawno uwagę historyk sztuki Jakub Sito, stwierdzając, że „skupiała się [ona] przede wszystkim na manifestowaniu pobożności, dawaniu dobrego przykładu poddanym przez udział w nabożeństwach, procesjach, odwiedzinach w kościołach i klasztorach, gdzie nierzadko pozostawiała materialne dowody swojej przychylności”³⁰.

W świetle relacji Andrzeja Cichockiego widać jednak, że August III bardzo rzadko pojawiał się na asamblach organizowanych przez Marię Józefę, na co dzień towarzyszyli mu przeważnie minister Aleksander Józef Sułkowski (król jeździł też do niego na polowania do Piaseczna), minister Heinrich Brühl był wyraźnie usytuowany na drugim planie, często był natomiast wymieniany podkanclerzy koronny, biskup krakowski Jan Aleksander Lipski, który z racji sprawowanego urzędu odpowiadał w imieniu monarchy przyjmowanym na audiencjach deputacjom sejmików. Z informacji Cichockie-

³⁰ J. Sito, *Królowa Maria Józefa – zapomniany rozdział saskiego mecenatu w Rzeczypospolitej*, w: *Oświeceniowa republika władców. Rezydencje, kolekcje, mecenat*, t. 1, red. A. Pieńkos, Warszawa 2016, s. 45.

go nie można wyciągać wniosków, jakoby August III podczas swego pobytu w Warszawie w latach 1734–1736 próbował separować się od innych osób, w tym od ludzi ze swego dworu. Inna rzecz, że redaktor tych gazet nie przebywał w bezpośredniej bliskości monarchy i niektóre zachowania króla mogły być dla niego nieuchwytnie.

Tymczasem z pracy Jacka Staszewskiego wiadomo, iż po powrocie w sierpniu 1736 r. do Drezna, zwłaszcza po dymisji w 1738 r. dotychczasowego faworyta Aleksandra Józefa Sułkowskiego³¹ (jego miejsce zajął Heinrich Brühl, obdarzony w 1746 r. tytułem pierwszego ministra), August III coraz wyraźniej zaczął separować się od swojego otoczenia. Przejawiało się to m.in. wprowadzeniem już w 1737 r. sztywnych zasad obchodzenia uroczystości i świąt dworskich, właściwie dopuszczających do bliższego kontaktu z władcą jedynie wybrane osoby. Król „wobec publiczności pojawiał się z okazji wyjazdów na łowy, gdy zasiadał w swej loży w teatrze, uczestniczył w grach zręcznościowych i zawodach strzeleckich [...], paradach na dziedzińcu Zwingeru. Spacery po mieście i kontakty z poddanymi w stylu Augusta II prawie zupełnie zanikły”³². Jacek Staszewski dodał, że po opuszczeniu Saksonii w dobie wojny siedmioletniej, w czasie długiego pobytu w Warszawie w latach 1756–1763, owdowiały August III jadał obiady zwykle samotnie³³. Zdarzało się to jednak też wcześniej. Podczas podróży na koronację z Drezna do Krakowa w grudniu 1733 r. król zatrzymał się na blisko dwa tygodnie w Opolu, oczekując tam na królową Marię Józefę, która wyjechała z Saksonii nieco później. Monarcha i jego liczny dwór zostali zakwaterowani w domach przy Rynku. Król bawił się polowaniem, posiłki spożywał jednak samotnie w swym apartamencie, obsługiwany przez czterech lokajów³⁴. Te tendencje do separacji od innych osób przejawiały się później także w wprowadzanych stopniowo zmianach w systemie admi-

³¹ A. Perlakowski, *Kariera i upadek królewskiego faworyta. Aleksander Józef Sułkowski w latach 1695–1738*, Kraków 2013, s. 211–229.

³² J. Staszewski, *August III Sas*, s. 183.

³³ Ibidem, s. 268.

³⁴ *Fortsetzung des gedoppelten polnischer Sack-Spiegels, in welchem zu gegenwärtigen Zeit die Nachrichten von des Königs Augusti III. Majest. Ankunft zu Oppeln, Abholung nach Cracau, dessen Einzug und Crönung, und andern darauf folgenden des Kriegs- und grundverderblichen Umständen, kürztlich doch deutlich vevasset und zusammengetragen sind,*

nistracyjnym. Zapoczątkowując formalnie w Saksonii system ministerialny, August III zarządzeniem z 17 kwietnia 1738 r. podporządkował ministrów Heinrichowi Brühlowi, który jako jedyny minister miał bezpośredni dostęp do osoby królewskiej, pozostali mogli się pojawiać przed monarchą tylko na wezwanie³⁵. Jacek Staszewski uważał, że był to skutek obowiązywania na dworze drezdeńskim coraz ściślejszej etykiety wywodzącej się z dworu cesarskiego, której wprowadzenie powszechnie przypisywano królowej Marii Józefie³⁶.

Tymczasem w świetle wykorzystanych w tym artykule źródeł można postawić tezę, że to nie przejęta z dworu habsburskiego etykieta wpływała na postępowanie Augusta III i doprowadziła do jego stopniowej separacji od otoczenia, ale to król posłużył się tą etykietą, aby ograniczyć swoje kontakty z innymi osobami (z wyjątkiem nielicznych faworytów) do niezbędnego minimum i ukryć niechęć do uczestniczenia w nieformalnych imprezach, podczas których musiałby spotykać się i rozmawiać z różnymi obcymi ludźmi. Wynikało to z cech charakteru i typu osobowości Augusta III. Niezwykle wyraźnie zostało to przedstawione przez osobę najbliższą królowi, czyli jego małżonkę Marię Józefę, w jej rozmowie na Wawelu z cesarską ambasadorką Marią Charlottą hrabiną von Wilczek. Nie wiązało się to bynajmniej jedynie z nieśmiałością cechującą Augusta III, o której pisał Józef Andrzej Gierowski³⁷. Sięgając bowiem do teorii psychologii głębi i koncepcji psychologii analitycznej opracowanej w pierwszej połowie XX w. przez słynnego szwajcarskiego uczonego Carla Gustava Junga, można stwierdzić, że August III niewątpliwie był introwertykiem³⁸. Terminu „introwersja” użył właśnie Jung na określenie jednego z typów wyróżnionych przez siebie osobowości cechującej się tendencją do unikania kontaktów społecznych z innymi ludźmi, do zamykania się w sobie i nieuzewnętrzniania swych uczuć. Dość często skrajne

Franckfurt–Leipzig 1734, s. 6–11. Dziękuję prof. Tomaszowi Ciesielskiemu za zwrócenie uwagi na to źródło i za udostępnienie zdjęć tego druku.

³⁵ J. Staszewski, *August III Sas*, s. 228.

³⁶ Ibidem, s. 182.

³⁷ J. A. Gierowski, op. cit., s. 345.

³⁸ Dziękuję toruńskiej psycholożce mgr Barbarze Kłosińskiej za konsultacje i zwrócenie mi uwagi na teorię osobowości Carla Junga w odniesieniu do charakteru Augusta III.

formy introwersji bywają zresztą oceniane w psychologii jako patologiczne, a co najmniej graniczące z patologią. Odwrotnością introwersji jest według tej teorii ekstrawersja³⁹.

Przyjmując ten podział typów osobowości, nie ulega wątpliwości, że królowa Maria Józefa stanowiła pod tym względem całkowite przeciwieństwo swojego męża. Jak zauważył obserwujący ją podczas jej niezbyt długiego pobytu w Krakowie w początkach 1734 r. cesarski ambasador Heinrich Wilhelm hrabia von Wilczek, była ona osobą otwartą, łatwo nawiązującą kontakty z innymi, lubiącą się bawić w większym gronie. Także w gazetach i listach Andrzeja Cichockiego z lat 1734–1736 Maria Józefa jest przedstawiona jako organizatorka i animatorka przyjęć towarzyskich (ansamblów), osoba lubiąca muzykę, chętnie uczestnicząca w balach, na których potrafiła godzinami tańczyć (nawet będąc w zaawansowanej ciąży), ale także jako małżonka towarzysząca królowi podczas oficjalnych uroczystości, troskliwa matka i przykładna katoliczka. Z analizowanych przeze mnie źródeł wcale nie wynika, aby była ona jakoś specjalnie przywiązana do dworskiej etykiety, wprost przeciwnie, zwłaszcza z relacji ambasadora Wilczka, a także z gazet pisanych Andrzeja Cichockiego można byłoby wyciągnąć wniosek, że raczej lekceważyła ona oficjalną etykietę. Po prostu była osobą, która zachowując powagę królewskiego majestatu, lubiła się dobrze bawić. Wydaje mi się, że nawet jej wizyty w warszawskich klasztorach żeńskich (Andrzej Cichocki odnotował w czasie 19 miesięcy pobytu pary królewskiej w Warszawie co najmniej 10 jej odwiedzin u wizytek, sakramentek, karmelitanek i szarytek), wynikające oczywiście z jej głębokiej pobożności, miały jednak również pewien podtekst towarzysko-przyjemnościowy.

Jacek Staszewski w swym biogramie Marii Józefy opublikowanym w 1975 r. w *Polskim słowniku biograficznym* stwierdził, że „nad mężem górowała inteligencją, umiejętnością snucia intrygi politycznej, dysponowała łatwością pozyskiwana potrzebnych jej ludzi, odznaczała się energią w działaniu. [...] Dbała o pozycję męża w Polsce, starała się towarzyszyć mu w jego podróżach do Rzeczypospolitej, występowała publicznie obok niego na uro-

³⁹ *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2: *Psychologia ogólna*, red. J. Strelau, Gdańsk 2000, s. 619–620.

czystościach, zwłaszcza kościelnych”⁴⁰. W swej znacznie późniejszej pracy, opartej na gruntownej kwerendzie archiwalnej biografii Augusta III, sporo miejsca poświęcił też jego małżonce, królowej Marii Józefie. Tym razem szczególny nacisk położył na ukazanie jej jako matki z niezwykłą troską i pedanterią zajmującej się wychowywaniem swego liczного potomstwa. Podkreślił też jej pełne uczestnictwo u boku męża w oficjalnych uroczystościach dworskich w Dreźnie i w Warszawie, przy czym, jak zaznaczył, bardzo rzadko próbowała ona mieszać się w sprawy rządów. W większej mierze dotyczyło to raczej Rzeczypospolitej, gdzie usiłowała protegować związane z nią bliżej osoby. Oczywiście zwrócił też uwagę na jej stosunek do zakonu jezuitów, których wyraźnie wspierała, i na opiekę nad kilkoma żeńskimi klasztorami. Wygląda na to, że Jacek Staszewski wycofał się z niektórych wcześniejszych opinii dotyczących roli politycznej odgrywanej przez Marię Józefę. Nie akcentował też specjalnie kwestii etykiety, wprowadzonej przez nią na dwór saski⁴¹.

Szerzej rolę mecenatu Marii Józefy w sferze sztuki, zwłaszcza sakralnej, i to na obszarze nie tylko Saksonii, ale i Rzeczypospolitej, przeanalizował natomiast Jakub Sito. Wskazał przy tym na rozbudowę Pałacu Saskiego (wraz z kaplicą) w Warszawie, rokokową przebudowę kościoła kamedułów na podwarszawskich Bielanach, nowy wystrój kościoła kapucynów na ul. Miodowej i późnobarokowe ołtarze w kościele reformatów (przylegającym do ogrodu Saskiego), a także dary z miśnieńskiej porcelany dla klasztoru paulinów na Jasnej Górze (figury apostołów, świeczniki i krucyfiksy)⁴². Zdaniem tego autora na Marię Józefę silnie oddziaływały przede wszystkim artystyczne wpływy włoskie, głównie rzymskie⁴³. Podkreślił przy tym znaczenie habsburskiej etykiety niejako „w wianie” wniesionej przez Marię Józefę na dwór drezdeński, a także wskazał na jej próby prowadzenia „samodzielnej działalności politycznej”⁴⁴. Jest rzeczą charakterystyczną, że ani Jacek Staszewski, ani Jakub Sito nie zwrócili uwagi na specyficzną, otwar-

⁴⁰ J. Staszewski, *Maria Józefa (1699–1757), królowa polska*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 1–2.

⁴¹ Idem, *August III Sas*, s. 186–187.

⁴² J. Sito, op. cit., s. 48–54.

⁴³ Ibidem, s. 59.

⁴⁴ Ibidem, s. 43, 45 (cytat).

tą, ekstrawertyczną osobowość Marii Józefy, tak kontrastującą z introwertyczną osobowością jej męża. Szerszą charakterystykę królowej Marii Józefy podał w jej związku, choć wykorzystującej archiwalia drezdeńskie, biografii Ernst Günther⁴⁵. Swego rodzaju otwartość Marii Józefy spostrzegła natomiast Alina Żórawska-Witkowska, stwierdzając, że zawsze czuła się ona w Warszawie bardzo dobrze i „z wielką żywością opisywała swym dzieciom tutejsze wydarzenia i stosunki artystyczne”⁴⁶. W wydanej niedawno zbeletryzowanej polskiej biografii tej królowej pióra Janiny Lesiak została ona przedstawiona stanowczo w zbyt ciemnych barwach⁴⁷.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że sascy komisarze (posłowie) działający w Polsce w 1733 r. – Joseph Anton hrabia Wackerbarth-Salmour i gen. Wolff Heinrich Baudissin (Bauditz), przygotowujący elekcję Augusta III, tuż przed przybyciem elektora saskiego do Polski opracowali z początkiem stycznia 1734 r. obszernie sprawozdanie podsumowujące ich działalność. Przeanalizowali w nim aktualną sytuację polityczną i militarną w Rzeczypospolitej, szczegółowo przedstawili stosunek poszczególnych członków episkopatu i duchowieństwa zakonnego wobec Augusta III, omówili także kwestie administrowania ekonomiami królewskimi i pokrycia wydatków związanych z pozyskiwaniem stronników. Wiele miejsca poświęcili sposobom przeciągnięcia dotychczasowych zwolenników króla Stanisława Leszczyńskiego na stronę saską. Zamieścili tam wiele uwag dotyczących przyszłej polityki rozdawniczej i nominacyjnej Augusta III, podkreślając, by dystrybucja łask królewskich nie ograniczała się do jednej tylko rodziny magnackiej. Według nich urzędy i królewszczyzny trzeba dzielić między wiele osób, nie zapominając o drobnych nadaniach na rzecz zwykłej szlachty. Należałoby stronić od pośrednictwa dworzan, kobiet i księży, wszystkie łaski powinny spływać bezpośrednio z rąk monarchy. Trzeba przy tym unikać nawet cienia podejrzenia o sprzedajność i korupcję. Osobne miejsce w tej relacji zajęły kwestie prowadzenia polityki zagranicznej,

⁴⁵ E. Günther, *Maria Josepha, Augusts des Starken Schwiegertochter*, Taucha–Leipzig 2009.

⁴⁶ A. Żórawska-Witkowska, op. cit., s. 66.

⁴⁷ J. Lesiak, *Maria Józefa Habsburg, ostatnia polska królowa – portret psychologiczny*, Kraków 2022.

po czym komisarze przeszli do, niekiedy bardzo wnikliwych, charakterystyk kilkudziesięciu stronników Wettyna⁴⁸. W końcowej części tego dokumentu, niejako podsumowując wcześniejsze uwagi, podkreślili, jak bardzo ważną rzeczą dla pomyślności przyszłych rządów Augusta III w Rzeczypospolitej będzie umiejętność docierania przez niego bezpośrednio, a nie za pośrednictwem magnatów, do szlachty. Wprost doradzali monarsze, by przyjmował szlachtę na publicznych, otwartych audiencjach i umiejętnie ją pozyskiwał, chociażby przez zamienianie z jej przedstawicielami kilku słów (dowiedziawszy się uprzednio czegoś o tych osobach)⁴⁹.

Uwagi i wskazówki obu komisarzy, hrabiego von Wackerbartha-Salmoura i gen. Baudissina, były niewątpliwie słuszne i racjonalne. Niestety nie uwzględnili oni faktu, że osobowość Augusta III wyklucza takie otwarcie się na inne osoby. Król nie tylko nie próbował postępować zgodnie z sugestiami swych dyplomatów, dobrze orientujących się w polskich realiach, ale – wprost przeciwnie – podczas całego swego panowania opierał się na zaufanych ministrach (Aleksandrze Józefie Sułkowskim do 1738 r. i potem Heinrichu Brühl) oraz na niektórych grupach (fakcjach) magnackich w Rzeczypospolitej. Swego czasu postawiłem tezę, że „w jakiejś mierze wynikało to ze swoistych cech charakteru tego władcy, ale pewną rolę mogło pełnić też przekonanie, że szlachta nie stanowi samodzielnej siły politycznej”, August III nie miał więc potrzeby zabiegać o jej przychyłność⁵⁰. Obecnie jestem zdania, iż to wyłącznie introwertyczna osobowość Augusta III spowodowała, że nie był on w stanie dostosować się do rad hrabiego Wackerbartha-Salmoura i gen. Baudissina.

⁴⁸ Sächsisches Staatsarchiv, Hauptstaatsarchiv Dresden, Geheimes Cabinet, Loc. 3689, k. 296–336: J. A. Wackerbarth-Salmour i W. H. Baudissin, Relation finale à Tarnowitz, Tarnowskie Góry 6 I 1734.

⁴⁹ Ibidem, Loc. 3499, s. 111–115: druga wersja Relation finale à Tarnowitz, Tarnowskie Góry 6 I 1734.

⁵⁰ J. Dygdała, *Saskie próby infiltracji środowisk szlacheckich podczas bezkrólewia 1733 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2003, t. 110, nr 4, s. 69–70.